

Siatkówka to ich pasja

Uczniowski Klub Sportowy „Jedynka” w Ciechocinku został założony przez szkoleniowców ze Szkoły Podstawowej nr 1 w 1995 roku. Z powodu braku funduszy zawieszono jednak jego działalność. Odnowiono ją dopiero w roku 2007, kiedy za czasów prezesostwa magistra Tomasza Pyzdrowskiego, zarówno drużyna dziewczęca, jak i chłopięca zaczęła osiągać sukcesy na szczeblu krajowym.



fot. nadesłane

Z czasem zasięg klubu powiększył się i do grona selekcjonerów dołączyła mgr Małgorzata Lebieźiewicz wraz ze swoim zespołem z Publicznego Gimnazjum. W 2009 roku do szkoleniowców doszła mgr Ewa Openchowska, która uprzednio trenowała w Budowlanych Toruń pierwszą ligę. Trenerzy postanowili zorganizować turniej siatkarski, na którym z grupy zarówno ciechocińskich, jak i toruńskich dziewcząt wybrana została obecna drużyna pani Openchowskiej.

Dziewczyny brały udział w wielu zawodach. Ich pierwszym turniejem był turniej w Chełmnie, odwiedziły też między innymi Miastko. W sezonie 2009-2010 reprezentowały Ciechocinek w okręgowej lidze LZS-u, gdzie zajęły 4 miejsce (po zaciętym meczu o trzecie przegrały wynikiem 1:3), co było bardzo pozytywnie odebrane przez rodziców nastolatk. Od tego momentu zaczęli oni angażować się w pracę klubu.

Na letnim obozie w Górznie podjęta została decyzja, że skład jest na tyle liczny i mocny, że może sobie pozwolić na wystawienie czterech grup wiekowych do

rozgrywek wojewódzkich. Dziewczyny reprezentowały nasz klub jako seniorki - trzecia liga, juniorki, kadetki oraz młodziczki. Jednak w trakcie sezonu 2010-2011 dziewczyny odchodziły od składu. Często nie dawały sobie rady w szkole, co było bezpośrednim powodem opuszczania zespołu. Za bardzo dobry przykład możemy postawić kapitan zespołu - Angelikę Nasińską, która w tym roku będzie pisała maturę (więc trzymajmy za nią kciuki), a mimo wszystko pogodziła dodatkowe lekcje z biologii, przygotowania do matury i liczne treningi. Również postawa Marty Murawskiej jest godna podziwu. Przyjmująca „Jedynki” jest studentką na dwóch wydziałach olsztyńskiej uczelni, a mimo to dojeżdżała na mecze trzeciroligowe.

Niestety nie wszystkie nastolatki były na tyle zdyscyplinowane, aby dalej reprezentować klub. Po paru incydentach zostały one wydalone. Sezon 2010-2011 rozpoczął się pracowitym wrześniem: turniejami w Ciechocinku, Miastku i Chełmnie. Tam zaczęły się pojawiać pierwsze kontuzje. Rozgrywająca drużyny -

Marta Niewierko doznała skręcenia kostki, co dla siatkarki jest poważnym uszczerbkiem na zdrowiu. Na ostatnim treningu Natalia Kwaśniewska skręciła staw skokowy, a Kasia Mucha i Kasia Kozłowska mają problemy z kręgosłupem. Zresztą po wspomnianym obozie, duża liczba zawodniczek skarżyła się na bóle kręgosłupa.

Dzięki wcześniejszym kontaktom selekcjonerki, dziewczyny szybko stanęły na nogi. Jednak rodzice odczuli skutki leczenia w portfelach. Koszt utrzymania jednej siatkarki jest naprawdę bardzo duży. Przypomnijmy, że większość dziewczyn uczy się w Toruniu, więc potrzebuje pieniędzy na dojazdy. Nasz klub reprezentują również dwie torunianki - Magda Blachowska i Sandra Pożerska, a w młodszych grupach wiekowych także mieszkanki Raciążka, Podola i Aleksandrowa Kujawskiego.

Liczne wyjazdy wymagają sporych nakładów finansowych. Przeciętne buty siatkarskie to koszt około 150 zł. Gdy doliczy się nakolanniki, koszulki, spodenki, wodę i codzienne utrzymanie, wychodzą naprawdę spore kwoty.

W połowie sezonu klub wpadł w problemy finansowe. Rodzice szukali sponsorów i jakoś wszystko wróciło do normy. Jednak im więcej wyjazdów i meczy, tym więcej kosztów. Sponsorują nas rodzice, działacze i sponsorzy indywidualni, ale to niestety za mało. Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą. Chcemy rozwijać naszą pasję, a do tego potrzebne są fundusze. Jeżeli chcieliby Państwo również zobaczyć nas w trakcie pojedynków, zapraszamy 7 maja na naszą ciechocińską halę przy ul. Lipnowskiej, gdzie odbędzie się turniej.

Marta Niewierko

ŚWIĄTECZNA TRADYCJA

Urok starych kart

Tegoroczna Wielkanoc już za nami. Z pewnością część naszych Czytelników wysłała, a także otrzymała wiele przepięknych kartek świątecznych. Zwyczaj ten nadal jest bardzo popularny w Polsce.



aplikacjami z materiału. Znajdują się na nich dekoracyjne złocenia, a także kolorowy brokat.

W wielu domowych archiwach zachowało się sporo pięknych, starych świątecznych kart. Te, które widzą Państwo obok, pochodzą ze zbiorów pani Marii Bileckiej. Zostały wysłane w latach 1908 - 1918.

J. Małecka

Najdłuższą tradycją pocztówkową mogą pochwalić się Anglicy. To tam w 1842 r. powstała pierwsza na świecie kartka. Pod koniec XIX w. w Stanach Zjednoczonych zwyczaj wysyłania życzeń zapoczątkował urodzony we Wrocławiu Louis Prang. W Polsce pierwsze pocztówki świąteczne pojawiły się około 1870 roku. Na początku nazywały się kartami korespondencyjnymi, a nazwę pocztówka wymyślił w 1900 roku Henryk Sienkiewicz. Jego pomysł wygrał z takimi propozycjami jak: liścik, otwartka czy pisanka.

Na początku wysyłane były czarno-białe kartoniki. Na jednej stronie znajdował się adres, a na drugiej - życzenia. Kolorowe pocztówki stały się popularne dopiero w XX wieku. Obecnie co roku wysyłamy do siebie ok. miliona kartek.

Najczęściej znajdują się na nich motywy religijne, a także baranki, bociany, kurczaczki, pisanki i kwiatki. Ostatnio modne są też pocztówki wykonane ręcznie. Mogą być ręcznie malowane lub ozdabiane różnymi

